

PROTOKÓŁ
z Zebrania Wiejskiego sołectwa Markowa
z dnia 4 lutego 2018 roku.

Zebranie Wiejskie odbyło się w budynku Domu Strażaka w Markowej. Rozpoczęło się o godzinie 10³⁰ i trwało do godz. 13⁰⁰. Zebranie otworzył i przewodniczył obradom sołtys wsi Markowa – Tadeusz Szylar. Na wstępie przywitał zaproszonych gości i mieszkańców sołectwa. Następnie przedstawił tematy do omówienia na zebraniu. Zgodnie ze statutem sołectwa, aby uchwały były prawomocne, w zebraniu powinno wziąć udział co najmniej 10% mieszkańców posiadających czynne prawo wyborcze. W Markowej czynne prawo wyborcze posiada 3350 mieszkańców. W związku z powyższym biorąc pod uwagę liczbę zgromadzonych osób zebranie wiejskie odbyło się w drugim terminie. Lista obecności mieszkańców oraz zaproszonych gości stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu.

Porządek zebrania wiejskiego przedstawiał się następująco:

1. Przedstawienie informacji w sprawie scaleń przez Podkarpackie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie.
2. Przedstawienie budżetu Gminy Markowa na 2018 rok ze szczególnym uwzględnieniem zadań w sołectwie Markowa.
3. Sprawy różne.

Ad. 1. Przedstawienie informacji w sprawie scaleń przez Podkarpackie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie.

Joanna Tarasik – Kraska - poinformowała, że jest przedstawicielem Podkarpackiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie. Biuro to na mocy ustawy wykonuje scalenia gruntów. W Markowej jest już chyba 4 raz. Mieszkańcy mają prawo jak najdłużej się nad tym zastanawiać i jak najwięcej wiadomości zdobyć z tej dziedziny. Poinformowała, że o scaleniu gruntów mówi jeden przepis – ustawa z dnia 26 marca 1982 roku o scalaniu i wymianie gruntów. Ustawa ta mówi również, co jest głównym celem scalenia gruntów np. tworzenie korzystniejszych warunków gospodarowania w rolnictwie i leśnictwie poprzez poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych, lasów, gruntów leśnych; racjonalne ukształtowanie rozłogu gruntów; dostosowanie granic nieruchomości do systemu melioracji wodnych, dróg oraz rzeźby terenu. Tak naprawdę scalenie gruntów ma tylko i wyłącznie poprawę warsztatu pracy rolnika. Dla niego to ma być wykonane, przy jego udziale, przy jego pomysle i przy jego aprobacie. Korzyści jakie wynikają ze scalenia gruntów: najbardziej widocznym efektem jest zmniejszenie liczby działek. Nie wie jak wygląda sytuacja w Markowej, ale w Województwie Podkarpackim, każdy rolnik ma naprawdę dużo działek. Pokazujemy mapy po scaleniu, jaki jest tego efekt, jak wygląda sytuacja przed i po scaleniu. Dla uczestników scalenia największą korzyścią będzie wybudowanie, czy renowacja sieci transportu dróg rolnych do każdej poscaleniowej działki, racjonalne ukształtowanie gruntów poszczególnych gospodarstw rolnych, które umożliwią mechaniczną uprawę pól, przeniesienie gruntów rolniczan do ich wsi macierzystych (rolniczanie to są gospodarze, mieszkańcy, wsi sąsiednich). Warunkiem do przystąpienia prac scaleniowych jest przede wszystkim chęć (świadomość) rolników, że chcą przeprowadzić scalenie gruntów. Postępowanie scaleniowe może być

wszczęte na wniosek większości właścicieli gospodarstw rolnych położonych na projektowanym obszarze scalenia (np. w danej miejscowości) lub na wniosek właścicieli gruntów, których obszar przekracza połowę powierzchni projektowanego obszaru scalenia. Drugą ważną rzeczą jest zabezpieczenie środków finansowych przez starostę, ponieważ postępowanie scaleniowe przeprowadza starosta. To starosta jest beneficjentem środków, które może otrzymać od Marszałka, który wykonuje i koordynuje scalenia gruntów. W tej chwili może powiedzieć, że takie zabezpieczenie finansowe na pewno jest. Starosta, gdyby się zwrócił do Marszałka z pytaniem, czy dostanie pieniądze na scalenie gruntów, ponieważ ma do tego wymagane dokumenty, to myśli, że odpowiedź Marszałka byłaby pozytywna. Województwo Podkarpackie w listopadzie 2017 roku otrzymało duże pieniądze na scalenie gruntów. Są to pieniądze dodatkowe. Cała Polska otrzymała na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich pieniądze na scalenia, jednak Województwo Podkarpackie otrzymało ich najwięcej, ponieważ potrzeby są największe. Wykorzystano niemalże te środki do końca. Nie mniej jednak zostało złożone zapotrzebowanie, że są miejscowości, które domagają się scaleń gruntów i są potrzebne pieniądze. Mając na uwadze powyższe, myśli że to wymaganie byłoby spełnione. Teraz ważne jest, żeby była chęć ze strony mieszkańców, że chcą aby to postępowanie scalenia gruntów zostało przeprowadzone. Jest w stałym kontakcie z Wójtem Gminy Markowa, ponieważ Gmina w jakiś sposób się tym interesuje i gmina chce pokazać w jakiś sposób, że jest taka możliwość. Uważa, że w jakiś sposób mieszkańcy powinni być wdzięczni Wójtowi, że sprawę tę naświetla obojętnie do tego, czy mieszkańcy chcą tego, czy też nie. Teraz trzeba porozmawiać między sobą i dogadać się, jakiego rodzaju scalenia chce się dokonać (cała wieś, czy fragmentaryczne). Swoją chęć trzeba wyrazić na specjalnych wnioskach. Z tego co wie, takie wnioski zostały przygotowane w gminie. Wyjaśniła, że te wnioski należy podpisać. Jeżeli na wniosku współwłaścicielem jest mąż i żona wniosek musi zostać podpisany przez oboje, ponieważ w przeciwnym razie wniosek byłby nieważny. Po zebraniu chętnych, przekazuje się te wnioski staroście, ponieważ to on będzie prowadził to scalenie. Starosta sprawdza te wnioski. Jeżeli chętnych jest ponad 50% wówczas Starosta zaczyna się zastanawiać, czy w ogóle ten proces warto wszczynać, ponieważ 50% to jest na pograniczu. Szczerze mówiąc, ona jako wykonawca tych prac nie bardzo widzi ich sens przy takim procencie. Jeżeli byłoby ich 60 – 70%, to myśli, że wówczas Starosta tego nie odmówi, żeby wszcząć takie postępowanie. Zaznaczyła, że Starosta ma naprawdę duże urwanie głowy, żeby wszcząć cały proces scalania, ponieważ to nie jest tylko wydanie postanowienia, które upoważnia wykonawcę do wejścia w teren, tylko musi wykonać dużo wysiłku, żeby otrzymać te środki finansowe i żeby przeprowadzić cały ten proces. W tej chwili scalenia gruntów są wykonywane w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Scalenia gruntów myśli, że można by było podzielić na dwa etapy. Pierwszy etap to są prace scaleniowe, czyli wykonanie projektu scalenia. To są typowo prace geodezyjne, gdzie geodeci wchodzi w teren, wyznaczają projekt scalenia. Starosta zatwierdza to decyzją scaleniową. Druga część to jest zagospodarowanie poscaleniowe, które wiąże się z wykonaniem dobrych dróg, z melioracją itp. Pieniądze jakie można w tej chwili otrzymać to jest 800 € na jeden hektar gruntów objętych postępowaniem scaleniowym na prace geodezyjne i do 2000 € na jeden hektar gruntów scalanych na prace poscaleniowe. Wydaje się jej, że to są duże pieniądze. Nie wie jaka jest sytuacja finansowa gminy, ale pewnie gmina nie ma aż takich dużych pieniędzy dla każdej z miejscowości i może warto byłoby skorzystać z takich środków, chociażby nawet dlatego, żeby wybudować te drogi

bądź je polepszyć. Należałoby sobie zdawać sprawę z tego, że drogi dojazdowe do pól, to nie są drogi stricte asfaltowe. Nie bardzo wyobraża sobie, że do każdej działki poscaleniowej wykonana zostanie droga asfaltowa. Maszyny rolnicze są ciężkie i uważa, że te drogi by niszczyły. Trzeba by było się zastanowić, którą drogę urządzić asfaltową, a które tylko w jakiś sposób utwardzić i aby były szerokie. Mieszkańcy na pewno najlepiej będą wiedzieć jakie drogi w Markowej byłyby widziane. Zaznaczyła, że drogi te przechodzą na własność gminy. Poinformowała, które miejscowości podjęły się scalania gruntów, gdzie jest już wydane postanowienie i wykonawca wszedł w teren. Jest w posiadaniu informacji, że Powiat Przeworski będzie wykonywał kolejne scalenia. Tam są tradycje scaleniowe i się tego nie boją, znają temat. W przeciągu bardzo krótkiego czasu zebrali wnioski. Są również informacje z Powiatu Mieleckiego, że również bardzo chętnie przystąpią do postępowania scaleniowego, czy Powiat Leżajski. Zaznaczyła, że proces scalenia jest bardzo ciężki i trudny. Ona jest jak najbardziej zwolennikiem scalenia. Poinformowała również, że starosta musi jeszcze zabezpieczyć prace scaleniowe. Prace scaleniowo – wymienne w Województwie Podkarpackim wykonuje Podkarpackie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie. W Markowej można powiedzieć, że prace te już się zaczęły, ponieważ pierwszą rzeczą jaką należy zrobić, to zorganizować zebranie wiejskie w tym temacie. Jak już mówiła w Markowej jest już chyba czwarty raz. Na takim zebraniu powinni być potencjalni uczestnicy scalenia, ludzie którzy na tym terenie mają grunty. Oni będą uczestniczyć w tym procesie. Nie wyobraża sobie zebrania, na którym nie ma przedstawiciela starosty, ponieważ on będzie prowadził to postępowanie. Wdzięczna jest za zaproszenie na to zebranie, ponieważ nie wyobraża sobie, że gdzieś „kroi” się scalenie, a ona nic o tym nie wie. Kolejnym krokiem jest zebranie wniosków. Poradziła się sprężyć w tym temacie. Jak zostaną one zebrane, to należy je przekazać do Starosty. Tak jak już mówiła wcześniej, jeżeli zostaną spełnione warunki do przeprowadzenia scalenia, Starosta zwróci się do Marszałka z prośbą o wydanie dokumentu, który nazywa się założenia do projektu scalenia gruntów. Kolejno geodeta projektant wchodzi na miejscowość. On się kontaktuje i z gminą i z radą sołecką, on z mieszkańcami współpracuje. Na tej podstawie wykonywane są założenia do projektu scalania gruntów. To jest dokument, na którym przedstawiane są nowo projektowane działki. Na tych założeniach jest przedstawiony przebieg nowo projektowanych dróg, przedstawione są również urządzenia melioracyjne, które należałoby np. udrożnić. Zaznaczyła, że przy scaleniu gruntów nie jest możliwa całkowita rekonstrukcja, czy modernizacja, czy wykonanie tego zadania, ponieważ do tego celu służą inne zadania, które są też w PROW. Przy scaleniu można zmodernizować, udrożnić elementy melioracji wodnych. Z tymi założeniami uczestnicy scalenia zapoznają się na zebraniach. Jeżeli starosta zdecyduje się na scalenia, to z ustawy będzie to musiał prowadzić. Na tych zebraniach mieszkańcy będą zapoznawać się z efektami prac geodety projektanta. Już wówczas można mieć zastrzeżenia (oczywiście rozsądne). Te założenia są opiniowane przez radę sołecką. Dodała, że scalenia gruntów są mocno obserwowane, sprawdzane i są liczne kontrole z Urzędu Marszałkowskiego z Departamentu Geodezji z Departamentu PROW, który zajmuje się bezpośrednio tą pomocą finansową. Starosta ze swojego ramienia też bardzo mocno nadzoruje oraz sprawdza i pilnuje wykonawcę, żeby nic nie było zrobione bez niego, czy uczestnika scalenia, właściciela gospodarstwa. Wyobraża sobie, że i w Markowej w tym momencie konflikty międzyludzkie powstają. Mówi o tych rzeczach, ponieważ scalenie jest bardzo trudne, ale niesie wiele korzyści. Zna miejscowości i zachęca, żeby zorganizować do nich wyjazd np. Powiat Przeworski miejscowość Krzeczowice,

która jest wzorcowa. Można tam pojechać zobaczyć jak są wykonane scalenia i jak są wykonane drogi, ponieważ największym takim wymiernym elementem prac scaleniowych są drogi. Zaznaczyła od razu, że w Markowej na pewno takich dróg się nie wykona jak tam, ponieważ tam poszły bardzo duże pieniądze i wówczas nie było granicy jakie pieniądze można na te prace wydać, jaka jest w chwili obecnej. Nadmieniła, że przy scalaniu gruntów można sobie wiele rzeczy uporządkować. To jest dość istotna rzecz, jeżeli nie dla obecnych, to dla kolejnego pokolenia, żeby pewne rzeczy uregulować. W Województwie Podkarpackim jest bardzo wiele dróg, które posiadają wielu wielu współwłaścicieli, z których wielu jest nieżyjących. Przy scaleniu gruntów można znieść współwłasność za zgodą wszystkich współwłaścicieli, a otrzyma się grunt, który będzie się należał z tej współwłasności przy swoich gruntach. Nie mówi, że każdy otrzyma grunt, tam gdzie sobie tego zażąda. Jest taki etap scalenia, który nazywa się zebranie życzeń. Wówczas przychodzi się do projektanta geodety i mówi się, co się chce. Ten geodeta stara się wypełnić wolę uczestników scalenia, choć trzeba zdawać sobie sprawę, że nie jest to do końca możliwe i nie w każdym przypadku. Starosta cały czas nad wszystkim czuwa. Są takie etapy, że Starosta musi rozpatrywać zastrzeżenia. Geodeci są cały czas na miejscu. W czasie trwania scalenia gruntów, po drodze jest 9 zebrań, które zwołuje Starosta, o których uczestnicy scalenia wiedzą, ponieważ są ogłaszane w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Jak już mówiła, scalenia mogą być dokonywane na całej miejscowości, bądź mogą być wykonywane na części miejscowości. Z tego co pamięta, była już pytana o to, czy mogą być scalenia fragmentaryczne. Wyjaśniła, że może takie być np. 200/300/500 ha. W Powiecie Łańcuckim w miejscowości Krzemienica, rolnicy ustalili sobie, że scalą sobie 30 ha gruntów. Mieli takie prawo, z tym że pieniądze nie zostały im przyznane, ponieważ są to za małe obszary. Musi być ponad 100 ha, żeby uzyskać pieniądze. Kolejno na slajdach zostały przedstawione zdjęcia prac poscaleniowych. Jak już wspomniała radziłaby spotkać się z mieszkańcami, gdzie zostało to postępowanie scaleniowe już przeprowadzone. Uważa, że warto się nad tym zastanowić.

Wójt Gminy – powitał wszystkich zebranych. Poprosił Panią Ewę Śliż o udzielenie informacji na temat lokalnych ustaleń gminy z powiatem w tej sprawie.

Ewa Śliż – poinformowała, że wniosek na temat scaleń jest dostępny na stronie internetowej Urzędu Gminy. Osoby zainteresowane scaleniem prosilibyśmy o składanie wniosków bezpośrednio do Starostwa Powiatowego w Łańcucie, ponieważ tam jest prowadzona ewidencja gruntów.

Robert Szpytma – łatwiej i wygodniej byłoby mieszkańcom, gdyby mogli składać to w Urzędzie Gminy, a nie w Starostwie.

Wójt Gminy – jest tak ze względów oczywistych, o których poinformowała Pani inspektor. Urząd Gminy nie ma dostępu do rejestru gruntów, takiego jakim dysponuje powiat. To nie jest jakaś nasza niechęć. Z drugiej strony to jest też obowiązek powiatu.

Robert Szpytma – gmina również mogłaby się do tego przyczynić.

Wójt Gminy – przyczyniliśmy się już do tego, ponieważ rozpowszechniona została informacja. Jeżeli ktoś przyjdzie do Urzędu Gminy po wniosek, to my to mamy. Jednak tak jak już powiedział, nie mamy wglądu do Rejestru Gruntów. Wziąć na siebie odpowiedzialność nie dysponując pełnym wykazem, to jest problem. Jeżeli coś zostałoby pominięte, to niech to zostanie wychwycone od razu w powiecie, tam gdzie będzie składany, żeby dwa razy nie krążył.

Tomasz Szpytma – zapytał, jak pobieranie tych wniosków wyglądało w innych gminach.

Wójt Gminy – różnie to sobie organizowali. W różnych gminach, różnie to było.

Tomasz Szpytma – najlepiej byłoby rozpytać, się co było najwygodniejsze dla mieszkańców.

Tadeusz Trojnar – należy odróżnić składanie wniosków, od jakichś akcji promocyjnych. Każdy wniosek musi zostać złożony indywidualnie.

Joanna Tarasik – Kraska – może warto by było zapytać przedstawiciela Starosty, ponieważ on będzie tym dowodził i on ma jakieś wymagania w stosunku do tego.

Piotr Pasierb – w gminach na terenie Powiatu Łańcuckiego wyglądała bardzo różnie kwestia składania wniosków. W obrębie Medynia Łańcucka bardzo mocno zaangażował się w to sołtys. Nawet rada sołecka z sołtysem pojechali do powiatu sąsiedniego obejrzeć efekty wykonanego już scalenia. Z tego co wie, sołtys będzie zbierał wnioski przy zbieraniu podatku. Bardzo dużo wniosków składają mieszkańcy sami indywidualnie, bezpośrednio do Starostwa. Ta kwestia należy do mieszkańców, w jaki sposób mieszkańcy by to chcieli. Z Gminą Markowa były takie ustalenia, że najlepiej gdyby to było składane w Powiecie, aby prawidłowo wpisać właściciela we wniosku, czy numery działek.

Tadeusz Szylar – zapytał, czy w tym wniosku pisze, że trzeba osobiście to składać, czy można wysłać pocztą. Jeżeli wysyłałoby się to pocztą, wówczas również się zwróci jeżeli będzie niekompletne.

Jerzy Szylar – bazując na danych do podatku, można określić ile kto ma działek i o jakiej powierzchni.

Tomasz Szpytma – to jest na tyle delikatna sprawa, że gmina musi się w to zaangażować, ponieważ zbyt drobne utrudnienia zdyskwalifikują całą sprawę. Naprawdę wiele ludzi jest niezdecydowanych, czy przeciwnych. Jeżeli nie pomożemy jako gmina w tym kierunku, to na pewno to upadnie. Gmina musi nawet więcej niż może zrobić, żeby pomóc mieszkańcom. To jest naprawdę trudny temat i trudna decyzja dla wielu mieszkańców. Każde utrudnienie będzie nas odsuwało od tego projektu.

Piotr Pasierb – pozostawi przykładowy wniosek, z którym będzie można się zapoznać po zebraniu wiejskim.

Maria Kielar – zaznaczyła, że wniosek ten został rozdany wszystkim mieszkańcom.

Andrzej Żelazny – zapytał, ile kosztuje jedna pozycja wypisu z rejestru gruntów za jedną działkę.

Piotr Pasierb – odpowiedział, że 15,- zł. Wypis do tego wniosku nie jest potrzebny.

Andrzej Żelazny – to jest bardzo ważna sprawa, każdego właściciela działki. W tym przypadku musi być wpisana własność, współwłasność. Ktoś musiałby mieć w domu akt notarialny, dokumenty wiążące, żeby mógł prawidłowo wypełnić wniosek. Jeżeli w Starostwie zostaną złożone niepełne wnioski, to Starostwo z urzędu będzie musiało wystąpić o uzupełnienie dokumentu. Innej możliwości nie widzi. Dany wniosek złożony o scalenie musi być w pełni wiarygodny. Żeby tą całą machinę uruchomić, to według niego trzeba zebrać informację, czy jesteśmy chętni, jako mieszkańcy. Jeżeli byłaby chęć mieszkańców, to następną sprawą byłoby to, aby przystąpić do tego. Trzeba by się było przekonywać nawet i między sobą, aby do postępowania scaleniowego doszło. Na dzień dzisiejszy są takie, a nie inne problemy np. z drogami. To wszystko musi wyjść od mieszkańców, wspólna inicjatywa.

Antoni Kud – zapytał, co będzie jeżeli braknie pieniędzy przeznaczonych na scalenie.

Joanna Tarasik – Kraska – tych pieniędzy nie może braknąć. Województwo dostało te pieniądze, Starosta zwróci się o pomoc finansową do Marszałka na daną powierzchnię. Jeżeli otrzyma te pieniądze, to on je ma, tych pieniędzy nie braknie. Poprzednio był inny program, gdzie nie było obostrzenia, gdzie nie było ograniczeń.

Łukasz Cwynar – zapytał, czy gmina jest za tym, żeby robić scalenie. Zapytał sołtysa, czy popiera tą inicjatywę.

Tadeusz Szylar – on powinien być za, ponieważ ma 4 ha w 13 kawałkach.

Łukasz Cwynar – zapytał sołtysa, czy jest w stanie pokierować tym, z radą sołecką.

Joanna Tarasik – Kraska – praktykuje się to, że sołtys z radą sołecką jest siłą pociągową w tym temacie, ale trudno zwalić całą odpowiedzialność na sołtysa. To mieszkańcy muszą się zorganizować i dogadać pomiędzy sobą. Jedna osoba na pewno nie da sobie rady na taką miejscowość jak Markowa.

Jan Kilian – jeżeli chodzi o organizację tego scalenia, wydaje się mu, że decyzja na tak lub nie w tej ilości osób, która jest na dzisiejszym zebraniu będzie niewiarygodna. Podstawą do tego, żeby ocenić czy my to chcemy robić, czy nie, będzie ilość złożonych wniosków. Ważną sprawą (złożenie wniosku) jest to, że musi on być złożony prawidłowo – dobrze. Jeżeli jest mowa o tym, żeby pomóc rolnikom na miejscu, to nie wie, czy wchodziłoby w grę umówienie się na określony czas z przedstawicielem Starostwa, żeby przyjechał do Markowej i pomógł wypełniać te wnioski (uważa, że taka możliwość pewnie by była). A jeżeli nie to trzeba pojechać do Starostwa Powiatowego i tam te dokumenty złożyć. Myśli, że przy większym zainteresowaniu przedstawiciel geodezji mógłby być na miejscu w określonym czasie. Byłaby to bezpośrednia pomoc dla rolników. Jeżeli chodzi o zaangażowanie powiatu, uważa że to będzie właściwe. Z kolei jeżeli chodzi o zaangażowanie sołtysa i rady sołeckiej, to uważa że te instytucje są po to, żeby rolnikom pomagać.

Zdzisław Buras – uważa, że jeżeli oddolnie nie wyjdą młodzi rolnicy i nie przekonają reszty, to będzie to trudny temat. Nie ma co liczyć na Urząd Gminy, czy na kogoś innego. Jak nasi dziadowie chcieli wodociąg, to utworzyli komitet, w przypadku gazociągu było podobnie. Teraz może nie w formie komitetu, ale trzeba to organizować pomiędzy sobą i przekonywać tych nieprzekonanych. Ponownie podkreślił, że to musi być oddolna inicjatywa, jeżeli jest taka potrzeba. Sołtysa trzeba wesprzeć, albo zmusić do tego żeby działał.

Wójt Gminy – ta inicjatywa, o której radny Jan Kilian powiedział, że byłaby możliwość z powiatu oddelegować kogoś, to my jesteśmy w stanie udostępnić w Markowej przez dwa dni w tygodniu pomieszczenie. Drugie dwa dni w Husowie i jeden dzień w Tarnawce, ponieważ musimy całą gminę obsłużyć. Jesteśmy w stanie takimi pomieszczeniami służyć i jesteśmy w stanie to głosić. Jeżeli ktoś taki z powiatu by się pojawił, było by to wyjście naprzeciw tym, którzy ten problem w jakiś sposób chcą rozwiązać. Nie było by tutaj bierności, tylko trzeba powiedzieć, że jakaś inicjatywa też by była. Z domu ludzi na siłę wyciągać nie będziemy, ale takie możliwości uważa, że trzeba stworzyć i jesteśmy to w stanie zrobić.

Tomasz Szpytma – jemu się wydaje, że cały czas chodzi o uświadomienie ludzi. Odnosząc się do wniosku, jak się go czyta to pierwsze wrażenie jest takie, że dotyczy do głównie rolników. Jest kilka kwestii, które trzeba podnieść. Głównie gminie w tej chwili powinno zależeć na scaleniu, gdzie zostaną utworzone brudne drogi, ze względu na rosnący prestiż wioski. Widzimy co się dzieje w radiu i w telewizji, kto przyjeżdża. Jakby taka sytuacja działa się mokrą wiosną, że przyjeżdża do nas prezydent, czy premier, zauważmy jak wówczas wyglądałyby drogi. Po scaleniu powstałyby brudne drogi i cały bałagan rolniczy jest poza wioską i zostaje ona czysta. Druga kwestia jest taka, że Gmina Białobrzegi zrobiła bardzo dużo jeśli chodzi o działki budowlane. W Markowej wielu obcych ludzi by się wybudowało, ale nie ma takiej możliwości. Nie ma dróg dojazdowych. Jest z tym wielki problem. W momencie, kiedy powstaną drogi brudne, pomiędzy drogą brudną,

a asfaltową powstaje cała infrastruktura niezwiązana w ogóle z rolnikami. O tym trzeba głośno mówić i to jest zadaniem przede wszystkim gminy. On jako rolnik, będzie głosował za scaleniem gruntów, ponieważ jemu zależy na skumulowaniu, zwiększeniu gruntów, a zmniejszeniu działek. Jednak do gminy należy działanie, jeżeli chodzi o drogi brudne i działki budowlane.

Wójt Gminy – odnosząc się do wypowiedzi pana Tomasza Szpytmy, nie mamy co się porównywać do Gminy Białobrzegi, ponieważ oni mieli ogromną własność komunalną gminy, to były pastwiska. Oni to sprzedali i utworzyli działki.

Tomasz Szpytma – jemu nie chodzi o działki budowlane gminne, tylko gmina zostanie właścicielem dróg dojazdowych i to już wystarczy. Większość miała z tym do czynienia, gdzie jedna osoba się nie zgodzi na przejazd i żadna działka robi się bezużyteczna.

Wójt Gminy – jest to niewątpliwie jedno z osiągnięć postępowania scaleniowego. Ten problem rozwiąże się dopiero wówczas, kiedy osiągnie się odpowiedni poziom chętnych, albo rozwiążemy to w sposób obszarowy.

Joanna Tarasik – Kraska – widzi, że jest kłopot ze zbieraniem wniosków. Szczerze mówiąc, nigdy nie spotkała się z czymś takim, żeby rolnicy jeździli do Starostwa. Może można by to było jakoś uprościć. Nie wie czy jest też taka możliwość, żeby przedstawiciel Starostwa z bazą danych mógł sobie siedzieć w danej miejscowości. Dwa, bądź trzy lata temu była w miejscowości Grodzisko Dolne i tam rada sołecka dostała po jakiejś części wioski, gdzie miała pozbierać te wnioski. Nie wie jak to wygląda w Markowej, czy ta osoba, która zajęłaby się zbieraniem wniosków, czy mogła by otrzymać wykaz od starosty. Warto by się było nad tym zastanowić.

Wacław Ingot – każdy z rolników otrzymał wniosek. Poinformował, jak wypełnić otrzymany wniosek. Nie wierzy, że nikt nie wie jakie ma działki. Działkami operuje się do Agencji Rynku Rolnego. Uważa jednak, że powinno to być złożone w Urzędzie Gminy i dana osoba powinna to zawieść do Starostwa. Jeżeli uznają, że jest tego wystarczająco dużo, aby przeprowadzić postępowanie scaleniowe, dopiero wówczas można robić konkretnie ilość działek i wypisy. Na razie jest to robione po to, czy robić scalenie, czy nie. Wystarczy tylko wypełnić ten wniosek i się pod nim podpisać. Jeżeli się zgodzimy na scalenie, wówczas projektant musi oddzielić tereny budowlane i rolne. Jeżeli za terenami budowlanymi przetnie drogę, to same tereny budowlane powstaną.

Wójt Gminy – po części możemy ten problem rozwiązać i te wnioski możemy pozbierać, tylko później może faktycznie dojść do tego, że Starosta będzie zwracał się o uzupełnienie tych wniosków. Może być taka dalsza kolej rzeczy, jeżeli w jakiś sposób będzie to niepełne. Możemy podjąć się pozbierania ich, ale gmina za to nie będzie ponosić odpowiedzialności. Zwracaliśmy się o wykaz rejestru działek, ponieważ czegoś takiego u siebie nie mamy i porównania tego wykazu działek z tym co jest zawarte we wniosku, tylko tam będą mogli dokonać.

Maciej Szczepaniak – jest propozycja scalania gruntów w Mikulicach. Ma tam parę hektarów. Jak był w Urzędzie Gminy płacić podatek, dostał „kwitek” żeby go podpisać na scalenie. To zostawia się w określonym biurze. Zaproponował Wójtowi, żeby zapytał się Wójt Gaci jak to zostało tam zorganizowane.

Tomasz Olbrycht – zaproponował, żeby przeprowadzić referendum w tej sprawie, ponieważ może być tak, że tylko 30% osób z Gminy Markowa będzie tym zainteresowanych. Później można przeprowadzić kampanię informacyjną. Mogą być tacy rolnicy, którzy mają kilka hektarów w bardzo dobrym położeniu i im nie będzie zależało na scaleniu.

Joanna Tarasik – Kraska – ci rolnicy sami nie mieszkają w tej miejscowości, oprócz takich rolników są też inni, którzy mają jakieś potrzeby. Trudno być takim egoistą, żeby myśleć tylko o sobie. W każdej miejscowości jest tak, że ktoś nie chce, bo nie. Do końca tak być jednak nie może, bo przecież w Polsce nigdy nic by nie było i nie powstało. Mieszkańcy muszą o tym między sobą rozmawiać. Tutaj problem zaczął się już z tymi wnioskami. Dla niej to jest nie do pojęcia, ponieważ z tym nigdy problemu nie było.

Wójt Gminy – pewna forma przeprowadzenia badania opinii publicznej w gminie była już robiona. Dotyczyło to wówczas kwestii budowy wiatraków w miejscowości Markowa. Jeżeli konieczne jest poznanie jakie jest zainteresowanie, to trzeba by to było opracować od strony ilości osób zainteresowanych, albo od strony obszarów zainteresowania. Jesteśmy coś takiego we wszystkich trzech miejscowościach to zrobić. Pełna informacja jak to scalenie może wyglądać, jak do tego można doprowadzić, myśmy to już zrobili. Jeżeli trzeba takiego referendum, to zostanie to zrobione. Referendum odnośnie budowy wiatraków trwało dwa tygodnie.

Tomasz Szpytma – zapytał, czy nie prościej byłoby zebrać wnioski osobiście, tak jak zostały rozdane.

Tadeusz Szylar – te wnioski, które zostały złożone, to to miało być jak referendum.

Tomasz Szpytma – proszę do każdego starszego podejść i to zebrać.

Tadeusz Szylar – w każdym rejonie rada sołecka może przejść i je pozbierać. Rozchodzi się o to, żeby chcieli to oddać, ponieważ jeżeli nie będą chcieli tego oddać, to znaczy że są przeciwko.

Jerzy Szylar – obraz dzisiejszego spotkania świadczy o tym, jak nasze społeczeństwo żyje problemami wsi. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że nie jesteśmy zorganizowani na tyle, żeby zebranie wiejskie mogło o takich rzeczach decydować. Kombinujemy nad referendum. Przed tym wszystkim proponowałby zorganizować wyjazd lub zaprosić ludzi, którzy to mają za sobą, żeby to naświetlili. Najpierw trzeba przygotować ludzi pod referendum, czy przed podpisaniem wniosku, a dopiero później zbierajmy dane. W innym przypadku temat upadnie. Musimy uświadomić ludzi, przekonać ich. Ci którzy są na dzisiejszym zebraniu to najprawdopodobniej są zainteresowani scalaniem, albo ciekawi tematem. Może rola ludzi, którzy są na dzisiejszym zebraniu polega na tym, żeby przekonać kolejnych.

Tadeusz Szylar – rozmawiał z ludźmi na ten temat i słyszał takie wypowiedzi, że ci co dostali ziemię po ojcach, to są do niej bardziej przywiązani, niż ci co ją nabyli, kupili. Starsi ludzie tłumaczą, że jeszcze nie da się zrobić scalenia, ponieważ musi jeszcze upłynąć jedno pokolenie.

Tomasz Szpytma – zawsze powtarza, że jak ktoś jest niezdecydowany, to niech zapyta w Kańczudze. Jeżeli byłoby to złe, to zrobiłaby to tylko jedna wioska.

Tadeusz Szylar – na pewno nie jest to złe, tylko to jest kwestia przekonania do tego ludzi. Niektórzy sobie to tak tłumaczą, że ci co mają więcej ziemi dostaną bliżej, a ci co mają mniej dostaną na obrzeżach albo, że najlepszą ziemię dostaną ci, co mają po 100 ha.

Janusz Bytnar – może trzeba by to przedstawić technicznie jak to wygląda na przykładzie, w rzeczywistości.

Joanna Tarasik – Kraska – na zebraniu nikt tego nie przedstawi. Geodeta po pierwsze musi mieć mapę scalenia, czyli obszar który scala. Po drugie musi mieć wykaz wszystkich uczestników scalenia. Nie może być tak, że weźmie sobie jakiś obszar i robi symulację.

Janusz Bytnar – zapytał, co jest brane pod uwagę. Są np. klasy ziemi gdzieś jest pierwsza, a w innym miejscu może być klasa czwarta. Zapytał, czy są jakieś przeliczniki, jak to będzie zorganizowane.

Karol Kamiński – każdą działkę się szacuje. To nie jest tak, że jak ktoś ma pierwszą klasę i dostanie tyle samo jak ktoś ma czwartą klasę. Za pierwszą klasę są przyznawane pkt. np. 80, a kto ma czwartą klasę otrzymuje 30 pkt. To wszystko się głosuje na zebraniu wiejskim. O wszystkim, wszystkich się zawiadamia i wszyscy przychodzą. Z doświadczenia jednak wiadomo, że większość osób nie przychodzi i są później problemy, ponieważ ci którzy nie przyjdą na takie spotkanie najczęściej później się odwołują. Zaznaczył, że przy scaleniu trzeba dopilnować sobie adresu. Mówi o tym, ponieważ dość dużo się zawiadamia jeżeli chodzi o szacunek, a ktoś później przychodzi i mówi, że nie dostał zawiadomienia. Taka osoba dostała zawiadomienie, ale gdzie indziej mieszka, a gdzie indziej jest podany adres zamieszkania w starostwie. Jeżeli chodzi o projekty, nie jesteśmy w stanie przedstawić symulacji, ponieważ najpierw się projektuje drogi np. 8m, 10m bądź 12m. Dawniej ludzie zarzucali, że drogi są zbyt szerokie. Choć był osobiście na dwóch scaleniach, gdzie była zrobiona droga 12m i później mieszkańcy mówili, że trzeba było jednak zrobić szerszą, ponieważ nie mogą się minąć dwa kombajny. Kolejną sprawą jest coś takiego, że jeżeli jest szacunek, to są programy komputerowe i jest tak wszystko przeliczane, że nawet jakby chciał zakombinować, to nie ma takiej możliwości. Na każdym etapie jesteśmy sprawdzani i każdy jest kilkanaście razy wzywany. Jeżeli ktoś ma 20 arów, to otrzyma te 20 arów.

Tomasz Szpytma – jeżeli oddałby 1 ha pierwszej klasy ziemi, a dostanie później ziemię w czwartej klasie, to tej ziemi powinien dostać więcej. A jeżeli gorszej jakości oddał by ziemię, to w lepszej jakości dostałby mniej.

Karol Kamiński – potwierdził to. Dodał, że nie będzie też tak, że jak ktoś ma 1 ha w pierwszej klasie to dostanie 5 ha w 3 klasie ziemi, ponieważ ustawa dopuszcza +/- 20%.

Tomasz Szpytma – czyli zarzut typu oddam lepszą ziemię, a dostanę gorszą jest bezzasadny, ponieważ w takim przypadku, ktoś dostałby większą powierzchnię.

Karol Kamiński – odpowiedział, że tak.

Paweł Grad – zapytał, czy może się zdarzyć tak, że braknie hektarów.

Kamil Kamiński – nie powinno się tak zdarzyć. Na drogi, każdy z uczestników scalenia oddaje ok. 2% swojej powierzchni. Jeżeli ktoś ma hektar i nie ma dojazdu, z tego 2% to dwa ary mu się zabierze, ale ma drogę dojazdową.

Robert Szpytma – my w tej chwili mamy zabrane 4%. Wszystkie drogi, które mamy są z działek rolników i jeszcze podatek za to płacimy.

Kamil Kamiński – w takim układzie mieszkańcy Markowej są przygotowani na postępowanie scaleniowe i nie będzie z tym problemu.

Wacław Inglot – jeżeli dojdzie do scalenia, wówczas przyjedzie geodeta projektant i będzie robił projekt scalenia. Wówczas na zebraniu jest wybierana rada uczestników scalenia, która będzie pomagała projektantowi geodecie. Osoby te będą rozmawiać z ludźmi np. gdzie ma być droga. Podkreślił, że jak jest projektowana droga przy scaleniach, to jest projektowana przy rowach.

Kamil Kamiński – nadmienił, że pochodzi z miejscowości Zaczernie k. Rzeszowa. Jest to miejscowość, gdzie było scalenie gruntów, ale z urzędu, ze względu na wybudowaną autostradę, która przedzieliła miejscowość. W trakcie scalenia Starosta miał dylemat, ponieważ było dużo uczestników, którzy tego nie chcieli. Udało się jednak z każdym porozmawiać. Zaproponował, aby pojechać tam i zobaczyć. Z terenów rolnych powstały tereny budowlane, drogi utwardzone, a pieniądze na ten

cel było o połowę mniej niż w tej chwili. Po wydaniu decyzji, tylko 6 osób się odwołało, na 800 uczestników scalenia. Było ok. 350 ha do scalenia. Średnia działka wyszła ok. 10 arów.

Paweł Grad – jeżeli sąsiad się zgodzi, a on nie to co będzie z jego hektarami.

Karol Kamiński – każda sprawa jest rozpatrywana indywidualnie.

Paweł Grad – jeżeli są pola i co 30 m droga, później zaorzą i będzie co 60 m. W środku będzie droga i to jest już grunt erozyjny. Zapytał, kto mu za to zwróci.

Kamil Kamiński – na to idzie rekultywacja.

Paweł Grad – w Markowej co 30 m jest droga, także każdego to będzie dotyczyć.

Kamil Kamiński – zaprosił do Zaczernia, gdzie były takie same przypadki.

Paweł Grad – a co jeżeli w drodze jest gruz. Zapytał, czy później przez całe życie ma wyorywać kamienie.

Kamil Kamiński – wyjaśnił, na czym polega rekultywacja gruntów przy scaleniu.

Paweł Grad – zapytał, czy poziom próchnicy będzie taki sam.

Kamil Kamiński – odpowiedział, że tego nie obiecuje, że będzie taki sam.

Tadeusz Szylar – jeżeli większość będzie chciała scalenia, to nie będziemy patrzeć na sąsiada, tylko scalenie będzie szło do przodu.

Tomasz Szpytma – z tego co on słyszał, jeżeli na jakąś działkę nie wyrazi się zgody, to nikt go do tego nie zmusi, może ta działka zostać nie scalona.

Karol Kamiński – tak, tylko poprosił wziąć pod uwagę coś takiego, że jeżeli projektowana jest droga i ktoś powie, że nie puści żadnej drogi, a 99% właścicieli powie, że chce tutaj drogę, to wiadomo że interes jest tych 99%.

Tadeusz Szylar – scalenie to jest porządna rzecz, tylko zostało do tego przekonać ludzi.

Andrzej Żelazny – na zebraniu wiejskim możemy złożyć formalny wniosek, że do końca lutego osoby, które są zainteresowane scaleniem powinny złożyć do Starostwa lub do Urzędu Gminy wnioski, który każdemu został doręczony przez pracowników UG Markowa. Chodzenie po domach, w celu zbierania tych wniosków to nie jest dobry pomysł, ponieważ są z tym złe doświadczenia.

Robert Szpytma – zasugerował, żeby stworzyć jeszcze wniosek negatywny, aby mieszkaniowiec mógł się wypowiedzieć dlaczego nie chce scalenia.

Maria Kielar – jeżeli ktoś złoży wniosek, to jest jego dobra wola. Nie możemy zmusić mieszkańców do ich składania.

Robert Szpytma – tak, ale ciężko później dotrzeć do takiej osoby, która nie chce tego scalenia. Jest ona anonimowa, ponieważ nigdzie nie figuruje.

Wójt Gminy – jeżeli nie złoży, to znaczy że nie chce.

Robert Szpytma – może będzie potrzeba podejścia do takich osób, bo jeżeli będzie brakowało niewiele, to warto by było przekonać tych nieprzekonanych.

Wójt Gminy – wówczas byłoby to bardziej zasadne. Jednak w tej chwili jeżeli będziemy się zagłębiać w różne szczegóły, to z tym nie ruszymy. Wydaje się mu, że rozwiązanie tego problemu w ten sposób, że ogłosimy w internecie i na tablicy ogłoszeń oraz poprosimy o to księdza, że nabór wniosków, które zostały rozprawdane, można będzie złożyć w Urzędzie Gminy i przekazemy to do Powiatu. Inaczej z tym tematem nie ruszymy, ponieważ to jest bardzo delikatna sprawa w Markowej. Po głosach uczestników zebrania widzi, że są osoby które są za scaleniem, ale i takie które są temu przeciwnie, bądź mają wątpliwości. Gmina musi uszanować jednych i drugich tak samo i dajemy prawo dostępu. Rozprawdaliśmy wnioski i można te wnioski składać do urzędu. Jeżeli ktoś przyniesie wniosek, to znaczy że jest za scaleniem, a jeżeli nie przyniesie swojego wniosku, to jest równoznaczne z tym, że jest przeciw. Wydaje się mu, że przewidziana procedura

żeby zebrać wnioski, które zostały już rozprawdzone jest najwłaściwszą i bardzo optymalną procedurą.

Andrzej Żelazny – dobrze by było, gdyby dzisiejsze zebranie wiejskie zdecydowało, czy taką procedurę uruchamiamy, czy jeszcze odkładamy to na jakiś czas. Musi być jakieś rozstrzygnięcie wiążące dla mieszkańców gminy, czy starostwa, żeby podjąć pewne czynności i wyniki jakie będą z tego ustalone. Dodał, że każdy mieszkaniec dostał dokumenty i się z nimi zapoznał.

Wójt Gminy – tego czasu nie jest za wiele. Ten proces w odpowiednim czasie musi się zakończyć. Wie, że to jest już ostatni dzwonek, żeby się zorganizować. Jeżeli tych wniosków wpłynie 60 – 70%, wówczas będzie kontynuowana dalsza procedura. Nie mniej jednak ilekolwiek tych wniosków by nie wpłynęło, my to wszystko prześlemy do powiatu. Nie będziemy wnikać w to, czy ktoś to wypełnił dobrze, czy źle. Posprawdzamy to tylko formalnie, żeby wszystko było wpisane. Starosta to już sobie oceni.

Joanna Tarasik – Kraska – koniec tego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich to jest 30 czerwiec 2023 rok. Jednak w skład scalenia wchodzi prace geodezyjne i zagospodarowanie. To trwa długo. Jest w tej chwili w posiadaniu informacji, że chętnych na te pieniądze, które są, jest dużo. Tak naprawdę starostwa pytają, czy będą większe pieniądze, ponieważ mają tyle miejscowości, że te pieniądze zagarną. Jeżeli Markowa na to liczy, to radziłaby się w miarę z tym wszystkim szybko zebrać, ponieważ tak jak już mówiła chętni są, a przygotowanie jakichkolwiek dokumentów wymaga czasu. Zalecałaby pośpiech w tej sytuacji.

Tomasz Szpytma – zapytał, czy gmina przewiduje kampanię informacyjną, żeby poinformować tych mieszkańców, którzy są sceptyczni, bądź niezdecydowani. Może jakaś strona internetowa, bądź ulotki, żeby ten człowiek, który nie ma dużo tego gruntu zobaczył, jakie będą z tego korzyści i jakie ewentualne jego straty.

Wójt Gminy – po to dzisiejsze zebranie zostało zwołane, poza tym jest informacja na stronie internetowej oraz wniosek. Zaznaczył, że wniosek został dostarczony do każdego.

Tomasz Szpytma – podkreślił, że ta informacja jest typowo dla rolnika. Nie ma tam żadnych korzyści dla człowieka, który np. chciałby się wybudować. Nie ma tam plusów dla ludzi niezainteresowanych rolnictwem. Taki człowiek powie, że jego to nie dotyczy. Człowiek, który ma dwa hektary i je dzierżawi, to w ogóle nie będzie tym zainteresowany. Jakby się jednak dowiedział, że z tych dwóch hektarów może mu powstać działka budowlana np. dla dzieci to wówczas takiemu człowiekowi oczy się otworzą i to będzie kolejny kandydat, żeby podnieść rękę za. Wiadomo, że 40% ludzi może być przeciw i to trzeba uszanować. Jednak tych ludzi, którzy nie są świadomi korzyści trzeba uświadomić zanim pociągniemy głosy. Masa ludzi niezwiązanych z rolnictwem nie jest w ogóle świadoma jakie to niesie korzyści. Z informacji, którą gmina rozesłała, są to tylko ewidentnie wyłącznie korzyści i to dla większych rolników i taka jest ogólna świadomość ludzi.

Wójt Gminy – takimi materiałami dysponujemy.

Joanna Tarasik – Kraska – są to korzyści dla wszystkich uczestników scalenia.

Wójt Gminy – dotyczy to głównie gruntów rolnych. Za pośrednictwem tego scalenia dopatrujemy się innych rzeczy. Stricte samo postępowanie scaleniowe dotyczy użytkowników rolnych.

Joanna Tarasik – Kraska – scalenie gruntów jest głównie dla rolników. Oczywiście nie wszyscy uczestnicy scalenia są rolnikami, jednak wszyscy jesteśmy objęci tym postępowaniem i każdego dotknie.

Tomasz Szpytma – każdy mieszkaniec, który ma powyżej 1 ha jest rolnikiem, czyli na gruncie powyżej hektara, który dostanie przy drodze tzw. brudnej może wybudować gospodarstwo.

Joanna Tarasik – Kraska – myśli, że te działki budowlalne, to duży wymiar scalenia.

Tomasz Szpytma – jest wielu rolników, którzy mają hektar i są rolnikami i mają pełne prawo do wybudowania domu z eleganckim pojazdem przy tych drogach. W ten sposób rozwiąże się potężny wiejski problem.

Wójt Gminy – zaprzeczenia tego nie było.

Tomasz Szpytma – ale informacji o tym też nie ma i ludzie o tym nie wiedzą. Szukając w Markowej działek budowlanych z pojazdem, to takich nie ma. Ludzie nie są świadomi tego, że może być takich działek masa, ponieważ po scaleniu będzie ich bardzo dużo z gminnymi pojazdami, bez problemów z sąsiadami.

Wacław Ingot – jeżeli jest scalenie, to wszystkie działki są ujęte do scalenia.

Kamil Kamiński – dodał, że każdy uczestnik scalenia, po scaleniu ma założoną księgę wieczystą. Później stan prawny jest tzw. wyczyszczony. Każdy ma księgę wieczystą założoną za darmo, wystarczy się tylko zgłosić do starostwa i podpisać wnioski.

Tomasz Szpytma – myśli, że jest tutaj potężne działanie ze strony gminy, żeby uświadomić mieszkańców i uszanować tych, którzy są przeciwni. Głośno trzeba powiedzieć, że nikt tego na siłę nie zrobi i nikt nikomu na siłę gruntu nie zabierze. Trzeba uszanować tych ludzi, którzy są przeciwni. Jednak tych którzy są niezdecydowani i nie znają plusów, trzeba uświadomić.

Wójt Gminy – my możemy jeszcze takie spotkanie zrobić. W pewne rzeczy żeśmy nie wchodzili, żeby nie skomplikować tej informacji, która w prosty sposób powinna dotrzeć do wszystkich. Trudno jest powiedzieć, że ktoś kto przeczyta tą informację i zabraknie w niej treści, o której mówił Pan Tomasz Szpytma, zważy na tym, że on się inaczej zachowa. My możemy taką informację jeszcze zawrzeć na stronach internetowych. Ponownie zaznaczył, żeby wziąć pod uwagę to, że tego czasu już nie zostało dużo. Trzeba będzie ogłosić nabór tych wniosków.

Tomasz Szpytma – można by taką ulotkę przygotować i listonosz mógłby ją roznieść w przyszłym tygodniu.

Radosław Bar – przy odbiorze podatku mógłby być jakiś afisz o zaletach scalania gruntów. Chodzi o to, żeby to dotarło do każdego. Jeżeli ogłosi się kolejne spotkanie, to na nie przyjdzie ta sama populacja ludzi, nikt więcej.

Tomasz Szpytma – trzeba rzetelnie opracować plusy i minusy z doświadczenia innych gmin. Niech każdy mieszkaniec będzie świadomy tego, zanim odda głos z czym się to wiąże. Zanim podejmiemy wszyscy decyzję w tym temacie, trzeba uświadomić społeczeństwo.

Wójt Gminy – tej świadomości do końca nigdy nie zbadamy. Jeżeli jest taka wola, to dopracuje się taką informację. Skonsultujemy to nawet z radnymi.

Andrzej Żelazny – dodał, że jest ulotka z Podkarpackiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie odnośnie scalania, którą można powielić i rozdysponować wśród mieszkańców.

Maria Kielar – wyjaśniła, że informacja, która została roznieśiona mieszkańcom została opracowana na podstawie właśnie tej ulotki.

W związku z brakiem dalszych pytań w sprawie scalania, sołtys wsi podziękował zaproszonym gościom za przybycie na zebranie i udzielenie powyższych informacji. Kolejno przystąpił do kontynuowania porządku obrad zebrania wiejskiego.

Ad. 2. Przedstawienie budżetu Gminy Markowa na 2018 rok ze szczególnym uwzględnieniem zadań w sołectwie Markowa.

Wójt Gminy – na wstępie poinformował i przeprosił, że musi wcześniej wyjść z zebrania wiejskiego, ponieważ ma pogrzeb. Kolejno przedstawił budżet gminy Markowa ze szczególnym uwzględnieniem zadań w sołectwie Markowa, którymi są m.in.: odbudowa dróg gminnych podczas powodzi: 33.000,- zł; OSP Markowa 75.000,- zł; LKS Markovia: 33.000,- zł; bieżące utrzymanie dróg w Markowej: 80.680,- zł; budowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych (dawny fundusz FOGR): 25.000,- zł; fundusz sołecki: 36.550,- zł (wykonanie nakładki asfaltowej na drodze Markowa łącznik Nr 3 koło GS – u Husów – Kamionka); budowa parkingu obok biblioteki w Markowej: 150.000,- zł (do czego trzeba będzie dołożyć z wolnych środków pozostałych z roku 2017, ponieważ już się okazało że będzie ich za mało); wyłożenie rowów odprowadzających wodę z dróg gminnych do potoku Markówka: 50.000,- zł; projekt na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Markowej wzdłuż drogi „Gościńczyk”: 22.000,- zł; projekt na oczyszczalnię ścieków w Markowej: 145.000,- zł (jest już realizowany, w tej chwili został już wybrany projektant); przebudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków: 500.000,- zł; wydatki remontowe na Szkole Podstawowej w Markowej 20.000,- zł; Przedszkole Nr 2 w Markowej 10.000,- zł; budowa siłowni zewnętrznej w Markowej 14.700,- zł; ogrodzenie i altanka na placu zabaw w Markowej 12.000,- zł.

Ad. 3. Sprawy różne.

Zygmunt Trznadel – zwracając się do Wójta, poinformował że robi Wójt nagonkę na jego rodzinę i na niego. Zapytał dlaczego, co Wójtowi nie odpowiada. Zapytał, czy jego porządek przed domem. Powiedział Wójtowi, żeby zrobił sobie porządek przed starym domem rodzinnym. Jemu nie trzeba robić pasa drogowego przy domu. Jest droga tak szeroka, że się rozmijają. Ponownie zapytał, o co chodzi Wójtowi, czy o to że chodzi na zebrania wiejskie i prawdę mówi. Jak robił Wójt porządek koło domu rodzinnego w 2016 roku przyjechała straż (nie na sygnale), bo do Pana Wójta, a na koniec 2017 roku straż prosiła na akumulatory. Zapytał, czy w ten sposób się postępuje, gdzie Wójt ma ambicje. Drugą sprawę ma do Pani Sekretarz gminy. Od kiedy on nie może rozmawiać z pracownikami gminy. Zapytał jej, gdzie są jej ambicje.

Maria Kielar – nie wie o co chodzi.

Zygmunt Trznadel – on sobie to wymawia. Zwracając się do Pani Sekretarz powiedział jej, że jak chce z nim rozmawiać, to żeby przyszła do niego. Jeszcze raz zapytał, gdzie są Pani Sekretarz ambicje, czy ma wykształcenie. Był w Województwie Małopolskim i rozmawiał tam z Wójtem, który mówił, że taką pracownicę to by nie chciał za sprzątaczkę w gminie. Zapytał, czy Pani Sekretarz jest Sekretarzem w gminie. Zapytał, czy w ten sposób się mówi.

Tadeusz Szylar – przerywając to powiedział, że to są prywatne sprawy.

Zygmunt Trznadel – odpowiedział, że to nie są prywatne sprawy.

Tadeusz Szylar – przecież był szukany pas, chcieli sprawdzić gdzie jest prawdziwy pas drogowy.

Zygmunt Trznadel – zwracając się do sołtysa, powiedział mu, że jego żona po ostatnim zebraniu jak były pieniądze na oświetlenie (30.000,- zł) powiedziała w jednym miejscu, żeby sobie wziął okulary, a nie żeby do jedenastej światło się świeciło. Lepiej niech się zajmie służbą zdrowia.

Tadeusz Szylar – nie rozumie o co chodzi.

Wójt Gminy – zwracając się do Pana Zygmunta Trznadla, powiedział że wielu ludzi zgłasza pretensje do niego.

Zygmunt Trznadel – to Wójt zgłosił pretensje do pracowników gminy.

Wójt Gminy – poprosił, żeby mu nie przerywać jak mówi. Zwracając się do Pana Zygmunta powiedział mu, że nie ma żadnej kultury.

Zygmunt Trznadel – Wójt również nie ma kultury, ponieważ robi nagonkę na niego i jego rodzinę. On ma do tego pełnomocnictwo i on tym będzie rządził.

Wójt Gminy – gminnym pan nie będzie rządził.

Zygmunt Trznadel – powiedział Wójtowi, żeby zrobił rozgraniczenie od 1 rejonu do 9.

Wójt Gminy – gmina będzie robiła rozgraniczenie tam, gdzie jej to najbardziej odpowiada. Sytuacja wygląda w ten sposób, że posesja Pana Zygmunta graniczy z drogą gminną. Droga gminna, ten pas jest własnością gminy i gmina nie pozwoli sobie zawładnąć tym pasem, żeby ktoś tam jakieś ozdobne kamienie poustawiał, czy drzewka posadził. Zwracając się do Pana Zygmunta powiedział mu, że szkoda że tego na środku drogi nie posadził, bo to by może większa ekspozycja była i ludzie by to z dwóch stron omijali. Poprosił, aby takich rzeczy na przyszłość nie robić. Gdyby on nie zareagował na to, to ludzie by uważali, że gmina to już nie ma nic do powiedzenia i żadnej władzy, ponieważ boi się kogoś. My tą sprawę doprowadzimy do końca, niezależnie od tego, czy Pan Zygmunt będzie sądził, że jest mało kulturalny w stosunku do niego i jego rodziny. Nie wolno w pasie drogowym niczego ustawiać.

Zygmunt Trznadel – po tym pomiarze wyszło tak, że kamienie będą tam leżeć gdzie leżą. Powiedział Wójtowi, żeby sobie zrobił rozgraniczenie u siebie.

Wójt Gminy – to nie chodzi o jego działkę.

Zygmunt Trznadel – jak się zrobi wiosna i zejdzie śnieg, sprowadzi telewizję do Markowej. Tylko nie telewizję z Rzeszowa.

Wójt Gminy – poprosił Pana Trznadla, żeby się nie gniewał i nie rozpatrywał tego w kategoriach, że gmina się na niego wzięła.

Zygmunt Trznadel – ponownie podkreślił, że Wójt się na niego wzięł. Powiedział Wójtowi, że jest mściwy i pamiętliwy. W tym roku jest rok wyborczy i pewnie rządy Wójta się już skończą. Czas najwyższy żeby przeciąg w gminie zrobić.

Wójt Gminy – coś się zaczyna i coś się kończy. Pan Zygmunt sam o tym nie zdecydował. Wójta wybiera cała gmina. Ponownie podkreślił, że gmina nie pozwoli sobie na zawładnięcie jej terenem i poprosił, ażeby o tym pamiętać.

Zygmunt Trznadel – zwracając się do Wójta powiedział mu, że te pieniądze co dał geodecie, niech da na biedne dzieci, nawet ze swoich prywatnych.

Wójt Gminy – Pan Zygmunt nie musi wiedzieć na co on daje pieniądze, tak samo jak on nie musi wiedzieć na co daje Pan Trznadel. On w to nie wnika.

Tadeusz Szylar – poprosił o złożenie wniosku w sprawie, o której była mowa w punkcie pierwszym.

Tomasz Olbrycht – zaproponował, aby na jeszcze jedno zebranie zaprosić pracownika technicznego z Wydziału Geodezji, który mógłby pokazać jakby to scalanie mogło wyglądać.

Tadeusz Szylar – to już zostało wytłumaczone, chyba inaczej się już nie da.

Wacław Inglot – może trzeba to ogłosić przez księdza, żeby wszyscy wiedzieli.

Tadeusz Trojnar – myśli, że składanie wniosków do gminy nie powinno być problemem. Każda akcja informacyjna, choć myśli, że została ona już częściowo przeprowadzona, też nie powinna być problemem. Z kolei chodzenie przez pracowników urzędu po domach, wydaje się mu że to nie przyniesie oczekiwanych skutków. Wydaje się mu, że jeżeli ktoś powinien zachęcać to rolnik, rolnika, a nie urzędnik rolnika. On osobiście ma problem, żeby do tego przekonać teścia. Jeżeli jednak ktoś ma jakieś pomysły, czy oczekiwania to poprosił to zgłaszać, żebyśmy się nie rozstali bez rozstrzygnięcia. Jeżeli chodzi o badanie opinii publicznej, tutaj rezultaty mogą być różne i przypuszczalnie wynik może być negatywny. Ma w tym temacie doświadczenie, jeżeli chodzi o sprawę wiatraków. Jednak to jest do zrobienia, jeżeli to jest jakiś pomysł. Czy to się uda, trudno to przewidzieć, wydaje się mu, że nie bardzo.

Andrzej Żelazny – jeżeli chodzi o spotkanie techniczne, nie da się tego opisać w sposób jednoznaczny przypadku. To będą różne okoliczności w zależności od przypadku. Można by było ewentualnie, jakby była wola zebrania wiejskiego, zrobić naradę techniczną. Jednak podstawowym pytaniem jest to, czy wszyscy którzy są na dzisiejszym zebraniu zadeklarują, że przyjdą na to spotkanie. Jakby chciał to rozstrzygnąć w dobry sposób, to trzeba kilka miesięcy prowadzić cały czas jakąś propagandę w tym temacie.

Tomasz Szpytma – on cały czas będzie się upierał przy tym, że te informacje, które dotarły do każdego mieszkańca w sprawie scalania, są mało rzetelne.

Andrzej Żelazny – rozwiązanie techniczne danego problemu będzie zależało od przypadku sytuacyjnego jaki wystąpi w terenie. Trzeba zdać sobie sprawę, że strona północna jest w miarę równa, a południowa to są wąwozy, a jeszcze są skarpy na działkach. Są różne złożone sytuacje, które będą miały istotny wpływ na wykonanie scalenia i podjęcia technicznych warunków jakie będą wykonywane w terenie na gruntach rolnych.

Tomasz Szpytma – zapytał, czy nie można by było razem z radnymi opracować takiej informacji. Rozumie, że nie da się wszystkiego. Tylko trzeba uświadomić społeczeństwo.

Radosław Flejszar – trzeba powiedzieć wprost, że starostwo nie jest specjalnie zainteresowane scaleniem.

Tomasz Szpytma – trzeba zadać sobie jeszcze pytanie, czy gmina jest zainteresowana.

Radosław Flejszar – poinformował, że jak byli w Starostwie z prośbą o mapki, to Pan Drożdż powiedział, że nie, że to nie wchodzi w grę, że przecież mamy bazę własną, której tak naprawdę nie mamy.

Adam Bawor – jak nie mamy, skoro jest płacony podatek.

Radosław Flejszar – nie mamy kompletnej bazy danych z wszystkimi informacjami. To chodzi o dokładne dane.

Tomasz Szpytma – zawnioskował, aby przygotować wraz z radnymi kampanię informacyjną w sprawie scalenia. Z kolei drugi wniosek, aby zbierać te wnioski do końca lutego bądź marca.

Radosław Flejszar – w tej kampanii informacyjnej trzeba wykazać zarówno argumenty za jak i przeciw.

Tomasz Szpytma – jak najbardziej jest za tym i trzeba to uszanować. Z tego też powodu musi zrobić to gmina.

Tadeusz Trojnar – są osoby, które tego nie chcą i z nimi ciężko się rozmawia.

Tomasz Szpytma – są gminy, które to już przeprowadziły i jakby część zadania jest już gotowa, tylko trzeba od nich zebrać te informacje i w porozumieniu z radnymi przygotować ulotkę.

Radosław Flejszar – informację się przygotowuje, z tym nie ma żadnego problemu, tak aby wszyscy wiedzieli jakie są za i przeciw. Trzeba świadomie decydować.

Tomasz Szpytma – proponowałby to zrobić wnioskiem w porozumieniu z radnymi, żeby to nie było jednostronnie, tylko żeby radni zatwierdzili tą informację.

Radosław Flejszar – druga kwestia to zbieranie wniosków, w jakim terminie.

Tomasz Szpytma – zaproponował, aby informację zrobić do końca lutego, a do końca marca zebrać wnioski. Z kolei jeżeli ktoś jest już pewny, że tego chce może już w dniu dzisiejszym złożyć wniosek.

Tadeusz Trojnar – padło takie pytanie, czy gmina jest za. Myśli, że nie widzi problemu, żeby gmina w taki, czy inny sposób, czy na swojej stronie internetowej powiedziała jasno, że jest za.

Tomasz Szpytma – dodał, że uzyskanie tak dużych środków z dotacji jest niesamowite. To jest tak, jakby gmina powiększyła swoją wartość o drugie tyle. Mieszkańcy powinni być tego świadomi, że pozyskując te środki gmina tak jakby jest drugie tyle bogatsza.

Tadeusz Trojnar – jeżeli na jednej szali stawia się interes gminy, a na drugiej części interes prywatny to nie zawsze to jest przekonywujące. To trzeba sobie jasno powiedzieć.

Radosław Flejszar – czyli podsumowując do końca marca zbieramy wnioski w gminie, a do końca lutego trzeba opracować kampanię informacyjną.

Mając na uwadze powyższe sołtys wsi Tadeusz Szylar zarządził głosowanie nad wyżej przedstawionymi wnioskami:

1. Wniosek, aby wnioski o scalenie gruntów zebrać do końca marca.

Wyniki głosowania: 73 – za, 0 – przeciw, 0 – wstrzymało się.

Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

2. Wniosek, aby do końca lutego gmina przygotowała kampanię informacyjną w sprawie scaleń gruntów oraz aby po jej zakończeniu odbyło się jeszcze jedno zebranie w tej sprawie.

Wyniki głosowania: 73 – za, 0 – przeciw, 0 – wstrzymało się.

Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

W związku z wyczerpaniem porządku zebrania sołtys wsi Markowa – Tadeusz Szylar zakończył zebranie wiejskie i podziękował wszystkim za przybycie.

Na ten protokół zakończono i podpisano

INSPEKTOR
Urszula Cwynar
mgr Urszula Cwynar

SOŁTYS
Tadeusz Szylar
Tadeusz Szylar